Polemika

W Polsce dzisiaj zapanowała osobliwa moda: wzorowanie się na strusiach, czyli chowanie głowy w piasek. Byle nie widzieć rzeczywistości.

Czytamy w „Kurjerze Porannym":

Chłop polski ma nieprzebraną liczbę przyjaciół, ale tylko wtenczas, gdy chodzi o kaptowanie jego względów, o zyskiwanie jego masowego poparcia dla tych lub owych prądów politycznych. Wtenczas, gdy zastępy chłopskie mają przeważyć szalę zwycięstwa, nie ma tak wyniosłego „dziedzica" na pańskim folwarku, nie ma tak zaciekłego konserwatysty, tak upartego endeka, któryby, przełamując swą doktrynę, nie wyciągał ku chłopstwu rąk przyjacielskich lub ojcowskich. Najtwardszy przeciwnik reformy rolnej zgrywa się wtenczas w roli fałszywego dobrodzieja ludu wiejskiego, nie szczędząc chłopom dostojnego miana „żywicieli" i „obrońców" Ojczyzny.

Bardzo dotąd słusznie. W stosunku do chłopa dużo było i jest niezdrowej demagogii. Dalej „Kurjer Poranny" obwinia o ten stan rzeczy wszystkie stronnictwa opozycyjne i pisze:

Ta wzajemna poręka żywiołów, czuwających solidarnie nad ubezwładnieniem energii, drzemiącej w wielomilionowej rzeszy ludu polskiego, trwa jednak i działa już zbyt długo, aby nie mieli się na jej mechanice poznać chłopi najbardziej nawet upośledzeni. Coraz oczywistsze przejawy życia wiejskiego świadczą o tym, że chłopi nie poprzestają na polityce obietnic i domagają się polityki czynów: czynów, oczekiwanych przede wszystkim na tych dwu rozstrzygających, najważniejszych dla wsi polach: na polu likwidacji obszarnictwa oraz na polu likwidacji analfabetyzmu.

Stój! Jąk tak blisko rządów pomajowych postawione pismo może zapominać o własnym obozie? Czy zapomniało o głosowaniu z muzyką na jedynkę? A wkońcu, czy to jest celowe pomijać dążenie wsi, niemniej istotne, niż „likwidacja obszarnictwa i analfabetyzmu"? Pomijać wyraźne domaganie się chłopa, by mu w ustroju Polski przyznano miejsce, odpowiadające jego pracy i wartości? Czy zmieni się rzeczywistość jeżeli „Kurjer Poranny" schowa głowę w piasek?

„Robotnik" znowu pieje na triumf P. P. S. w Łodzi. Jeżeli mowa o sukcesie listy wyborczej — to w porządku. Ale poco nazywać to sukcesem P.P.S., kiedy każdy wie, że w liczbie 98 tysięcy wyborców, głosujących na PPS., było najmniej kilkanaście tysięcy żydów nacjonalistów, a komuniści, którzy w r. 1934 na unieważnioną listę oddali około 30 tysięcy głosów, teraz niewątpliwie większą ilość głosów rzucili na listę P. P. S. Wybory w Łodzi — to przede wszystkim sukces komunistów, a p. Niedziałkowski chowa głowę w piasek i pisze:

P. P. S. stoczyła walkę w wielkim stylu z obozem „narodowym". I zwyciężyła. Klasowy ruch zawodowy stanął solidarnie przy boku Partii. Rozstrzygnął łódzki świat Pracy. Szerokie rzesze pracowników umysłowych, prywatnych, państwowych i samorządowych, byli wojskowi i młoda inteligencja — wszystko to rzuciło też na listy nasze swoje głosy. Faszyzm tak zw. narodowy został odrzucony wstecz. Obóz „narodowy" stracił dziesiątki tysięcy wyborców w porównaniu z r. 1934. Pozostał mimo to rzecz jasna, siłą masową. I to jest istotne.

Cóż zrobić? Strusia moda na polskiej pustyni. Ulega jej i „Warszawski Dziennik Narodowy", w którym czytamy:

W porównaniu z poprzednimi wyborami utraciliśmy kilka mandatów, ale nie trzeba zapominać, że wówczas szliśmy w bloku z Chrześcijańską Demokracją, obecnie zaś stanęliśmy do walki sami, nie robiąc żadnych porozumień i sojuszów wyborczych.

Z przebiegu wyborów łódzkich wynika, że jedyną przeciwwagą zjednoczonego frontu socjal - komunistycznego i stojącego za nim żydostwa jest ruch narodowy.

Jedynie Stronnictwo Narodowe w walce z tymi siłami może zwyciężyć, jedynie ono walką tą może kierować. Inne grupy polityczne, jak się okazało, nie mają najmniejszych szans w tej rozprawie i stają się coraz bardziej zawadą i przeszkodą mobilizacji społeczeństwa polskiego.

I poco zasłaniać oczy? Strata wynosi nie kilka, lecz 12 mandatów, a ubyłych głosów, mimo zwiększonej frekwencji, 20 tysięcy głosów. I znowu słuszne jest twierdzenie, że ruchu narodowy jest jedyną przeciwwagą dla komunizmu, ale czyż właśnie porażką łódzką należy uzasadniać twierdzenie, że „jedynie stronnictwo narodowe w walce z tymi siłami może zwyciężyć, że jedynie ono walką tą może kierować?" Czy to odpowiednia pora do zwężania ruchu narodowego w Polsce? To znowu chyba modne chowanie głowy wpiasek.

Za to p. N. S. w „Naszym Przeglądzie" w zestawieniu z gojami odznacza się trzeźwością, którą połączył z chwalebną otwartością:

Mniej więcej przed rokiem red. Cat-Mackiewicz ze „Słowa" gorąco polemizował z moim poglądem, że polityka wewnętrzna oddziaływa często na politykę zewnętrzną. Obecnie p. Mackiewicz popadł w drugą krańcowość: nie tylko przyznaje, że tak jest, lecz gorliwie do takiego oddziaływania zachęca, wołając już w samym tytule swego artykułu: „Nie można być antybolszewikami na wewnątrz, a filobolszewikami na zewnątrz". Apel ten, zwrócony do endeków, nie jest pozbawiony słuszności. Ale zachodzi pytanie, czy nie powinno być odwrotnie: ponieważ Polska musi być „filobolszewicka" nazewnątrz, t. j. być w ścisłym sojuszu z Francją, nie bacząc na jej przymierze z Sowietami, to nie może być dalej także „antybolszewicką" nawewnątrz, t. j. nie może weszyć komunizmu w każdym objawie postępu socjalno - ekonomicznego.

Rozumiemy, p. Szwalbe. Chcecie mieć dobre stosunki z Rosją i z Blumem i zabezpieczenie przeciw Niemcom — to Polska nie może być „antybolszewicką". Tu już publicysta „Naszego Przeglądu" nie wzoruje się na strusiu, ale raczej... chce przerazić rykiem lwa.

Na szczęście Polska — to nie Jerycho i nie da się zdobyć grzmotem trąb.

Konstanty Dobrzyński — Łódź

Alkazar

Historia się powtarza.
Pochodnie wieków w wichrze dziejów gasną,
a wiecznie młoda Nike o natchnionej twarzy
deklamuje z patosem komedię nieboską...
I wiecznie jest nieboskłon
za ciasny.

Brzuch świata czka burgundem krwi której się opił.
A jednak czyje wargi, czyje święte wargi
wśród białych pocałunków grążyły w letargu
skronie
obrońców Termopil?

Czyje dłonie,
gdy pięty w rytmie walki wykrzesały tan
i gdy w tęcze nad głową runęli najpierwsi,
przypinały do piersi
kwitnące róże purpurowych ran?

Słów krwią w niebie pisanych najtrudniej się uczyć
i objawiać je światu jak dziesięć przykazań...
I pięści trzeba twardych, pazurów i kłów!

Słuchajcie!
To znów
huczy
Alkazar!

Smarkacze,
o wargach krytych brzoskwiniowym puszkiem,
marzący o serduszkach
panienek z pensyj, tańcujących herbat...
w szczerby
nieb splugawionych piorunem wam błysnąć?
Heksametrami krwi epos ukazać?
Oburącz rozkołysać i światu w pysk cisnąć
Alkazar??

Europa zamilkła zdziwiona...
Nocą tylko wciąż wyją lśniące druty anten...
Moskwa... Paryż... Warszawa... Lizbona...
rośnie... rośnie... wibruje przeraźliwy fantom...
jedno słowo jak powiew zbawienia...
jedno słowo się czai do skoku — mór klęski...
oszalały niem wszystkie spojrzenia...
w wszystkie mózgi się wżera zarazą.
— Alkazar??

— Zwycięski!!!

Z ostatniego już konia rozdzielono skórę,
ranek salwą bateryj wybuchnął nad głową.
Do broni
Kontratakiem!
Za mury! Za mury!
Na bagnety! Za wyłom!
— Gotowe?
— Gotowe!

W pląsy... w pląsy ze śmiercią — białą tanecznicą.
w barykady historii... mroźny wichr eposu!
w wieczność... w wieczność co szkli się w rozwartych źrenicach!
Europa zamarła... zastygła bez głosu...

Coraz bardziej dłoń parzą mauzery dymiące
Coraz ciaśniej krtań dławią upiorne miesiące...

„Poddajcie się!"
Tłum groźny skowyczy wichurą
„Poddajcie się!"
Rzygają wściekle paszcze armat
„Poddajcie się! Poddajcie! Giniecie za darmo!"

I znów raną rozdartą zaświeciły mury
i znów słońce — pantera przywarłszy do głazów
krew ciekącą zlizuje... krwią gęstą się tuczy...

Alkazar
huczy.

Przerażenie zawisło pod chmurnych nieb stropem....
i trwoga, trwoga w febrze kłapie kłami, dzwoni...
W czyje dłonie wgryźć zęby, żeby nie oszaleć?...

Nocami
w skale
kują podkopy...

Lont...
dynamit się skrada, czai się i pręży...
Linią ognia i dymu rozkwitnie wieczorem...
Na murach Alkazaru pełnią straż upiory!
Alkazar się nie podda!!
Alkazar zwycięży!!

Grom!
Hunragany! Błysk! Ogień! Wichura!
Mury
walą się w gruz!...

Jeszcze jeden krzyk ostry nieśmiertelnych ust!
Jeszcze jeden kontratak!
Piorun zryw!
Szaleństwo!
O kamienie!
O cegły!
O zręby!
Na bagnety!
Na pięści!
Na zęby!
Z w y c i ę s t w o!!

Kto z wściekłością o skały pieniąc się łbem tłucze?
Kto wypisał na niebie krwią dziesięć przykazań?
Jakich użyć wyrazów najbardziej szalonych?

Jeszcze jednym ostatnim bastionem
huczy
Alkazar.

Europo grzebiąca we własnych jelitach!
Europo stoczona wrzodami i smrodem!
Europo!
To świta!!
To jest słońce jarzące u wschodu!
To się nowa historia młodzieńczą krwią płucze.
Nierządnico! Wlokąca swe cielsko na bazar, —
to są twarde na gardle twem stopy!

Europo!
to
huczy
A l k a z a r! !

(Przedruk z Kurjera Poznańskiego).

Ukłon hitlerowski dla duchownych

BERLIN 29.9. (PAT) Naczelna instancja kościoła ewangelickiego w Niemczech — wydział kościelny rzeszy — w porozumieniu z kościołami krajowymi powzięła ostatnio uchwałę w sprawie obowiązku pozdrowienia hitlerowskiego dla duchownych, przy czym pozdrowienie hitlerowskie obowiązuje duchownych również wtedy, gdy występują w szatach kościelnych. Podczas nabożeństwa duchowny winien stosować zwykłą, określoną przepisami kościelnymi, formę pozdrowienia wszystkich wiernych, bez witania pojedyńczych osób lub sztandarów.

Wódz żywiołowo krzewiącego się w Belgii ruchu „rexistów" (kierunek o zabarwieniu narodowo-radykalnym) Leon Degrelle przemawia na wielkim zgromadzeniu górników, budząc entuzjam słuchaczów.

To jest tak:

Ostatnia

Holandia wprowadziła zakaz eksportu złota. Jest to ostatni już kraj, który w ten sposób kończy z walutą złotą, pojętą w sposób klasyczny.

Zamyka się w ten sposób ostatecznie jedna epoka o historii walut.

A przecież waluta złota to jeden z kanonów upadającego już dziś ustroju kapitalistycznego.

Wkraczamy w nową epokę. Jak w niej ukształtuje się waluta, nie sposób jeszcze dziś przewidzieć wobec fali wypływających wypadków. Jedno jest niewątpliwe.

Stała waluta, tak niezbędna do normalnego rozwoju stosunków gospodarczych, jest niemożliwa bez ustroju gospodarczego, posiadającego równowagę wewnętrzną. Taka myśl narzuca się wtedy, gdy Holandia, jako ostatnia, rozpoczyna odwrót od klasycznej waluty złotej.

Ubezpieczenia

Opracowano ostatnio projekt ustawy o ubezpieczeniach. Projekt ten ma usunąć te braki, jakie ujawniono częściowo w dziedzinie ubezpieczeń społecznych z okazji afery „Feniksa".

Kapitał minimalny towarzystw ubezpieczeniowych ma być podwyższony, nadzór państwa będzie wzmocniony i t. d.

Czy uzdrowi to jednak stosunki w ubezpieczalniach? Sądzimy, że nie. Przy sprawie „Feniksa" stwierdzić można było, że nie brak uprawnień kontrolnych państwa, ale poprostu ich niewykorzystanie było przyczyną strat, poniesionych przez ubezpieczonych.

A poza tym opanowanie ubezpieczeń w Polsce przez kapitał międzynarodowy, często, jak uczy doświadczenie z „Feniksem", wybitnie spekulacyjny, robi swoje. To też pierwszym krokiem do uzdrowienia ubezpieczeń winno być wyeliminowanie kapitałów obcych z tej ważnej dziedziny życia gospodarczego.

Kolce bez róż

Emilowe „złote" myśli

Osławiony p. Emil Zegadłowicz znów wystąpił z tasiemsowym elaboratem na łamach żydowskich „Wiadomości Literackich". Tym razem artykuł autora „Zmor" nosi tytuł: „Mury' i zawiera całą kopalnię „złotych" i „cennych" myśli. Oto jedna z nich:

„Alcybiades obrał karierę wojskową, czyli wykreślił się z grona ludzi myślących; cóż mu zresztą, wykolejeńcowi i nieukowi, pozostawało? — wojsko i teologia; nic więcej, a przecież mogło coś z niego być, człowiek zdolny, przystojny!"

Brednie? Ale czegóż więcej można spodziewać się obecnie po „powsinodze beskidzkim"? Wszak znajduje się on wśród grona piso-żydków, których „zasadnicza" niechęć do armii jest znana. Kto z kim przestaje, takim się staje.

A swoją drogą żydów z „Wiadomości Literackich" ostrzegamy: won brudne łapy od polskiej armii! Bo może być źle!

DLA WYGODY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

1

Na zł. ____ gr. ____

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Nr. rozrachunku: 2

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. ____ gr. ____

złote słowami:

.....

.....

gr. ____

Odbiorca:

A B C NOWINY CODZIENNE

Poczta: Warszawa 1, ul. Aleje Jerozolimskie 121

Nr. rozrachunku: 2

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty.....

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

3

DOWÓD NADESŁANIA
przekazu rozrachunkowego

Na zł. ____ gr. ____

Odbiorca:

ABC NOWINY CODZIENNE

Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 121

Nr. rozrachunku: 2

Nr. wpłaty.....

(podpis przyjmującego)